

Instytut Historii, UMCS

HENRYK BAŁABUCH

*„Myśl Niepodległa” o niepodległości. Publicystyka
Andrzeja Niemojewskiego z lat 1917–1919*

„Myśl Niepodległa” about independence. Andrzej Niemojewski – political journalism
of the years 1917–1919

Bezpośrednio po wyborach do Sejmu Ustawodawczego, w poniedziałek 27 stycznia 1919 roku, o godzinie 2 w nocy, do redakcji „Myśli Niepodległej”, mieszczącej się w Warszawie przy ulicy Wilczej 35 m. 5, wkroczył oddział Milicji Ludowej. Z polecenia ówczesnego ministra spraw wewnętrznych w rządzie Ignacego Paderewskiego, Stanisława Wojciechowskiego, późniejszego prezydenta Rzeczypospolitej, aresztowano redaktora pisma Andrzeja Niemojewskiego.¹ Przyczyną uwięzienia był opublikowany kilka dni wcześniej artykuł pt. *Sejm niewczesny*. W ten sposób, w niepodległej Polsce, do więzienia trafił człowiek, którego uprzednio za działalność polityczną, społeczną i literacką spotykały liczne represje władz zaborczych.² Tak więc zaledwie dwa i pół miesiąca po odzy-

¹ *Sprawa zawieszenia wydawnictwa*, „Myśl Niepodległa” [dalej: „MN”], R. XIV, nr 441, 5 IV 1919, s. 97–103. Uwaga – autorstwo wszystkich przytaczanych, a niepodpisanych artykułów drukowanych na łamach „MN” jest trudne do jednoznacznego określenia. Prawdopodobnie napisał je Andrzej Niemojewski, który zapełniał swoim piórem szpalty „MN”.

² We wspomnieniu pośmiertnym tak przedstawiono sylwetkę Niemojewskiego: „[w 1899 roku] aresztowany za udział w tajnym nauczaniu, rozpoczyna tułaczkę po więzieniach i wygnaniach. Od tego czasu przebywał dziesięć dni na Pawiaku, trzy miesiące w dziesiątym pawilonie cytadeli warszawskiej, dwa lata pod jawnym dozorem policji, rok na odwachu głównym w cytadeli, rok na wygnaniu, niezliczoną ilość rewizji, wciąż pod dozorem tajnym, a za czasów polskich dziesięć dni w więzieniu przy Daniłowiczowskiej” – *Zgon Andrzeja Niemojewskiego*, „MN”, R. XVI, nr 579, 19 XI 1921, s. 737–742.

skanii niepodległości represje władz odrodzonej Polski dotknęły człowieka posiadającego bogaty życiorys w walce o niepodległość w czasach zaborów.

Podstawą źródłową wykorzystaną w niniejszym tekście jest obfita twórczość publicystyczna Andrzeja Niemojewskiego.³ Jego nieomal autorskie pismo „Myśl Niepodległa” ukazywało się od 1906 roku, przetrwało śmierć swego założyciela w 1921 roku i wydawane było aż do roku 1931. Tytuł pisma wymaga jednak pewnego wyjaśnienia. Dla Niemojewskiego hasło niepodległości nie ograniczało się jedynie do niepodległości politycznej. W numerze otwierającym wydawnictwo pisał:

[...] myśl niepodległa [...] jest metodą badania i metodą życia. [...] Ludzie myśli niepodległej są siewcami wolności we wszystkich dziedzinach myśli i życia. Bo człowiek najczęściej i najchętniej odrzuca tylko niewole zewnętrzne, niewolom wewnętrznym mało albo wcale nie poświęcając uwagi.⁴

To rozróżnienie niewoli zewnętrznej i wewnętrznej było przyczyną licznych zatargów Niemojewskiego nie tylko z duchowieństwem polskim⁵, ale także z przedstawicielami większości polskich opcji społeczno-politycznych. Lista jego adwersarzy była imponująca: od A. Asnyka, S. Przybyszewskiego, J. L. Popławskiego, po I. Daszyńskiego, W. Feldmana, J. Badouina de Courtenay, A. Bebla, R. Luksemburg, G. Brandesa i wielu innych znaczących postaci końca XIX i pierwszych dwóch dziesiątków lat XX wieku. Niemojewski jako *enfant terrible* polskiej rzeczywistości trudny był do jednoznacznych ocen. Rozpiętość jego wypowiedzi sytuowała go od idei socjalistycznych po endeckie, od filo- do antysemityzmu.

³ Z dotychczasowej literatury poświęconej osobie Niemojewskiego warto wymienić prace E. Basara-Lipiec, *Niepodległa myśl: rzecz o Andrzeju Niemojewskim*, Rzeszów 1988. Późniejszą jego działalność z okresu wydawania „Myśli Niepodległej” omówił Z. Kmiecik, „*Myśl Niepodległa*” Andrzeja Niemojewskiego w latach 1906–1914, „Człowiek i Światopogląd” 1976, nr 12, s. 158–167. Ponadto zob. biogram – A. Piber, W. Stankiewicz, *Andrzej Niemojewski*, [w:] PSB, t. 23, Warszawa 1978, s. 3–10; *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 15: *Literatura pozytywizmu i Młodej Polski*, Warszawa 1977, s. 111–122; I. Maciejewska, *Andrzej Niemojewski*, „Obraz Literatury Polskiej XIX i XX Wieku”, ser. V, *Literatura okresu Młodej Polski*, t. 1, Warszawa 1968, s. 391–409; J. J. Lipski, *Warszawscy „pustelnicy” i „bywalcy”*, t. 2, Warszawa 1973. Z nowszej literatury – M. Jasińska-Wojtkowska, *Wokół „Legend” Andrzeja Niemojewskiego*, „Rocznik Humanistyczny” 1998, z. 1, s. 411–428; D. Trześniowski, *Barwy rewolucji. Wybory ideowe Andrzeja Niemojewskiego*, [w:] *Rewolucja lat 1905–1907. Literatura – publicystyka – ikonografia*, Lublin 2005, s. 57–65.

⁴ *Idee kierownicze*, „MN”, R. I, nr 1, wrzesień 1906, dekada pierwsza, s. 1–3.

⁵ Szczególne kontrowersje wzbudziły wydane w 1902 roku *Legendy*, w 1907 roku *Objaśnienie katechizmu* czy w 1909 roku *Bóg Jezus w świetle badań cudzych i własnych* i wiele innych.

Z formalnego, edytorskiego punktu widzenia właśnie odzyskanie niepodległości przyniosło zmianę częstotliwości ukazywania się pisma. Przez pierwszych dwanaście lat „Myśl Niepodległa” ukazywała się co dekadę, trzy razy w miesiącu. Pod koniec listopada 1918 roku, w numerze 432, redakcja poinformowała, że od następnego numeru pismo będzie się ukazywało jako tygodnik.⁶ Ta pozornie czysto wydawnicza kwestia posiadała jednak głębsze znaczenie. Rozpoczynając w 1906 roku wydawanie pisma, Niemojewski nie ukrywał swoich sympatii, czy to wolnomularskich, czy wolnomyślicielskich.⁷ Później jego związki z wolnomularstwem uległy rozluźnieniu, jakkolwiek sprawa ta wciąż pozostaje niejednoznaczna. Częstotliwość wydawania pisma – dziesięciodniówka – związana była z głównym obliczem pisma. „Myśl Niepodległa” propagowała na swoich łamach nie tylko idee niepodległościowe, ale przede wszystkim poglądy redaktora, który nie tylko walczył o niepodległość, ale także – jak wspomniano, a co było dla niego szczególnie istotne – o niepodległość ducha polskiego. Jednak przez cały czas wydawania pisma w koncepcjach i działalności Niemojewskiego, obok wątków wolnomyślicielskich, obecne były także postawy *stricte* niepodległościowe: widoczne już w okresie walki na przełomie wieków, podczas rewolucji 1905 roku, jak też w latach I wojny światowej, kiedy aktywnie włączył się w dyskusję wokół polskiego hymnu narodowego, optując za *Mazurkiem Dąbrowskiego*.⁸ Właśnie ta twórczość publicystyczna, ogłaszana na łamach „Myśli Niepodległej”, autora głośnych w swoim czasie utworów, takich jak *Polonia irredenta*, *Legendy* czy *Doba obecna w Królestwie Polskim*, *Ludzie rewolucji*, stanowić może interesujące spojrzenie na okres odzyskiwania niepodległości po 123-letniej niewoli. Zaznaczyć należy na wstępie, że była to publicystyka całkowicie autonomiczna. Nie posiadała żadnych partyjnych czy ideologicznych odniesień, nie była powiązana z żadnym znaczącym środowiskiem społecznym, literackim czy światopoglądowym. Stąd też Niemojewski nie musiał uwzględniać w swym piśarstwie żadnych taktycznych, koniunkturalnych uwarunkowań, nie musiał się liczyć z żąd-

⁶ *Od administracji*, „MN”, R. XIII, nr 432, 30 XI 1918, s. 719–720: „Od 1906 r. »Myśl Niepodległa« ukazywała się jako dziesięciodniówka. Obecnie gdy Ojczyzna nasza została uwolniona od wszelkich najeźdźców i gdy piętrzą się najpilniejsze zagadnienia, którym publicystyka musi poświęcić uwagę, postanowiliśmy zmienić organ nasz na tygodnik, który wychodzić będzie spod prasy każdej soboty”.

⁷ Impuls do tej inicjatywy wydawniczej, podobnie jak i środki na rozpoczęcie wydawnictwa, uzyskał Niemojewski podczas pobytu w Paryżu w wrześniu 1905 roku, gdzie uczestniczył w pracach kongresu, a jednocześnie spotykał się z przedstawicielami paryskiej emigracji polskiej.

⁸ A. Niemojewski, *Mazurek Dąbrowskiego i jego związki rodzime w świecie pieśni*, „Tygodnik Ilustrowany”, 18 II 1911, nr 7, s. 122–123; idem, *Hymn narodowy Polski a dreszczyki rzeczywistych tajnych Polaków*, „MN”, R. XI, nr 343, 10 V 1916, s. 286–289; *Mistrzowie ceremonii ducha narodowego*, „MN”, R. XI, 1916, nr 336, s. 137–139; *Hymn narodowy*, „MN”, R. XVI, nr 549, 23 IV 1921, s. 267–269.

nymi politycznymi kalkulacjami. Był w pełni niezależny, nonkonformistyczny. I nawet jeżeli wiele z jego poglądów było wysoce kontrowersyjnych (na czele z jego antyklerykalizmem czy antysemityzmem, a przy tym ostrością polemicznych debat łamiących wszelkie bariery i przyjęte konwencje), to specyfika jego uwag rzucała ciekawe światło na ówczesne wydarzenia.

W publicystyce Niemojewskiego z lat 1917–1919 niewiele było treści oryginalnych pod względem merytorycznym, niewiele nowych myśli, które nie były obecne w jego piśmie w latach wcześniejszych. To świat zewnętrzny znacząco się zmienił. Kres wojny i wyłanianie się Polski z niebytu stworzyły dla poglądów Niemojewskiego nowy kontekst. Obok artykułów o treści ogólnej, *stricto* politycznych czy też komentujących bieżące wydarzenia, dużo miejsca poświęcał na łamach swojego pisma dywagacjom o charakterze pseudonaukowym, esejistycznym czy też recenzjom wybranych książek.⁹ W tym okresie, kiedy znacząco skurczyło się grono jego współpracowników, kiedy ubyło mu korespondentów obficie dostarczających do redakcji dziennikarskiego materiału jeszcze przed wojną, Niemojewski ograniczał się przede wszystkim do komentowania bieżących wydarzeń. Pod wieloma względami jego twórczość przypominała poniekąd dzisiejsze blogi polityków odsuniętych poza główny nurt wydarzeń. Niemojewski otarł się o wielką politykę, poznał przedstawicieli wielu częstokroć krańcowo odległych opcji politycznych czy światopoglądowych i współpracował z nimi. Prowadził działalność jawną i konspiracyjną. A przy tym wszystkim był bystrym obserwatorem potrafiącym ubrać swoje myśli w nietuzinkową szatę słowną.

Pozornie można byłoby potraktować publicystykę Niemojewskiego marginalnie, jako swoiste kuriozum. Jego twórczość niespójna, nie zawsze sensowna często balansowała na granicy dobrego smaku. A jednak wspomniane na wstępie uwięzienie Niemojewskiego, i to na progu niepodległości, zdaje się uzasadniać jego poważniejsze potraktowanie. Skoro władze rządowe odradzającego się państwa polskiego zdecydowały się na tak radykalne kroki, widocznie nie był on postrzegany wyłącznie jako błazen, wobec którego można przejść obojętnie ze wzruszeniem ramion. Obawiano się jego pióra i wpływu, jakie wywierała jego publicystyka.

Charakterystyczne było to, że Niemojewski nieustannie podkreślał jednostkowość swoich wypowiedzi.

Wszakże nie jestem mężem stanu, postawionym na stanowisku odpowiedzialnym. Nie jestem żadną osobą urzędową. Należę do szarego tłumu. Jestem człowiekiem małym.

⁹ Np. książka Antoniego Chołoniewskiego *Duch dziejów Polski* stanowiła dla niego punkt wyjścia do szerszych dywagacji. Uwagi na temat myśli konserwatywnej autora stanowiły dla Niemojewskiego jedynie punkt wyjścia dla ukazania różnych aspektów funkcjonowania zniewolonego narodu – *Naród w niewoli*, „MN”, R. XII, nr 394, 10 X 1917, s. 647–652.

Nawet jeżeli była w tej wypowiedzi fałszywa skromność, to właśnie z tej perspektywy szarego, anonimowego obserwatora Wielkich Historycznych Wydarzeń przełomu 1918 i 1919 roku należy odczytywać jego publicystykę. Jako publicysta, a nie partyjny ideolog, nie musiał przedstawiać wielkich koncepcji czy programów, mógł ograniczyć się do komentowania bieżących wydarzeń, co przez wielu oceniane było jako jadowite krytykanctwo.

Publicystyka Niemojewskiego była niezwykle silnie zakorzeniona w tradycji polskiej. Nawiązania historyczne stanowiły dla niego ważny punkt wyjścia do prezentowania swoich poglądów na większość współczesnych mu problemów. Dużo w tym było uproszczeń, patosu. Ale w efekcie czytelnik otrzymywał materiał ukazujący zarówno blaski, jak i cienie historii Polski, pisarstwo, które wywołując określone emocje, nie pozostawiało go obojętnym na bieżące sprawy polskie. Już sam zestaw tytułów był wielce wymowny, by wymienić tylko tytuły na łamach rocznika 1917: *O ideały polityczne narodu*¹⁰, *O kulturalnej odrębności Polski*¹¹, *Uosobienia idei Polski*¹², *Czy Królestwo Polskie było państwem?*¹³, *Fundamenty narodowe*¹⁴, *Myśl o wieczności Rzeczypospolitej*¹⁵, *Naród w niewoli*¹⁶, *Historia hasła niepodległości*¹⁷, *Quo vadis Polonia?*¹⁸ Podobne teksty można by mnożyć, zwłaszcza że akcenty w zbliżonym tonie pojawiały się nieomal na łamach każdego numeru „Myśli Niepodległej” przy okazji najróżniejszych kwestii. Szczegółowa analiza wszystkich tych wypowiedzi przekraczałaby ramy niniejszego tekstu, zwłaszcza że wiele z nich sprowadzało się do publicystycznej retoryki w typowym dla Niemojewskiego patetyczno-poetyckim stylu. Mimo to, publikacje takie tworzyły swoisty klimat przygotowujący grunt pod przyszłe wydarzenia, urabiający czytelników w kręgu idei patriotycznych.

W pewnym stopniu podsumowanie uwag Niemojewskiego dotyczących tradycji znalazło wyraz w mowie wygłoszonej 28 września 1918 roku w warszawskiej sali Stowarzyszenia Techników.¹⁹ Podkreślał w niej trwałość, niezniszczalność narodu polskiego. Sięgając czasów rozbiorów, twierdził: „wyobrażano so-

¹⁰ *O ideały polityczne narodu*, „MN”, R. XII, nr 367, 10 I 1917, s. 1–6.

¹¹ *O kulturalnej odrębności Polski*, „MN”, R. XII, nr 367, 10 I 1917, s. 6–10.

¹² *Uosobienia idei Polski*, „MN”, R. XII, nr 371, 20 II 1917, s. 108–110.

¹³ *Czy Królestwo Polskie było państwem?*, „MN”, R. XII, nr 388, 10 VIII 1917, s. 505–506. Niemojewski jednoznacznie opowiadał się za tezą, iż Królestwo Polskie było państwem, a nie autonomiczną prowincją Rosji, chociaż, jak jednocześnie zaznaczał: „Gwałcenia późniejsze konstytucji przez carat i różne akty przemocy nie mogą zmienić tego niewątpliwego faktu”.

¹⁴ *Fundamenty narodowe*, „MN”, R. XII, nr 386, 20 VII 1917, s. 469–470.

¹⁵ *Myśl o wieczności Rzeczypospolitej*, „MN”, R. XII, nr 392, 20 IX 1917, s. 609–610.

¹⁶ *Naród w niewoli*, „MN”, R. XII, nr 394, 10 X 1917, s. 647–652.

¹⁷ *Historia hasła niepodległości*, „MN”, R. XIII, nr 404, 20 I 1918, s. 37–39.

¹⁸ *Quo vadis Polonia?*, „MN”, R. XIII, nr 425, 30 IX 1918, s. 529–530.

¹⁹ A. Niemojewski, *Mowa Andrzeja Niemojewskiego o wielkiej tradycji Rzeczypospolitej*

bie, że gdy rozbierze się gmach Rzeczypospolitej Polskiej, to tym samym zniesie się z powierzchni ziemi naród polski”.²⁰

Odwoływał się do tradycji powstańczej:

Nie przyszło im [zaborcom – H. B.] do głowy, [...] że wybuchnie powstanie jedno, drugie, trzecie, że przez sto lat patriotyzm polski będzie w stanie niesłychanego podniecenia, słowem nie wiedzieli, że wielka tradycja Rzeczypospolitej Polskiej zrodzi wielką tradycję narodu o wolność walczącego i niemogącego spocząć, aż rozebrany gmach z powrotem odbuduje w jego dawnej całości i wspaniałości.²¹

Inna sprawa, że tradycję powstańczą traktował w sposób selektywny. Wśród wzorców, do których najchętniej się odwoływał, byli przede wszystkim: Tadeusz Kościuszko, Jan Kiliński, Bartosz Głowacki, Henryk Dąbrowski, Legiony. Tradycje jednoznacznie demokratyczne, postępowe – których symbolem był dla niego przede wszystkim Kościuszko²² – w jego ocenie stały najwyżej. Inne, konserwatywne – i nie tylko – opcje walki o niepodległość uważał za szkodliwe. Krytyczny był wobec ugodowców, ale i socjaldemokratów, wobec roli szlachty, ziemiaństwa, burżuazji, elit intelektualnych, a także działaczy ludowych. Nawet osoby o poglądach zbliżonych nie znajdowały u niego jednoznacznego uznania. Powody były różne. Przy jego powszechnie znanym antysemityzmie nie tylko postawy filosemickie (o jakie zresztą sam był posądzany mniej więcej do 1905/1906 roku), ale w ogóle pozytywny stosunek do Żydów, często wyznaczały jego ocenę innych.

Ciekawymi wątkami, jakie pojawiły się w tym wystąpieniu, były kwestie wiary, religii i ich miejsce w polskiej tradycji. Niemojewski, powszechnie znany z walki nie tylko z negatywnymi aspektami klerykalizmu, z bezpośrednich perso-

Polskiej wygłoszona dnia 28 września 1918 roku w sali Stowarzyszenia Techników, Warszawa 1918, wyd. „Myśli Niepodległej”.

²⁰ *Ibid.*, s. 18.

²¹ *Ibidem.*

²² Osobie Naczelnika Insurekcji 1794 roku poświęcił Niemojewski dużo miejsca na łamach swego pisma. Po części wiązało się to z przypadającą w 1917 roku setną rocznicą śmierci bohatera spod Raławic. Tak m.in. pisał: „tradycja, idąca z jego imieniem na ustach, nie dawała narodowi żadnej innej dyrektywy, prócz opierania się na sobie i na zasadzie wolności. Wygrać wtedy było niepodobieństwem, ale też wspanialszego ideału nie mogła nam dać historia. [...] Dzięki Kościuszce zyskała niespożyta siła wiara, że gwałt nad narodem dokonany musi mieć swój koniec i że ten naród za nic nie wyrzeknie się dążenia ku wolności. [...] Kościuszko nie żył tylko w naszej pamięci jako wojskowy, ale jako obywatel, jako ideolog, jako charakter. [...] Kościuszko nie rozwinął sztandaru czerwonego, tylko jako naczelnik wdział chłopską sukmanę. [...] Kto był takim wodzem narodu, ten mógł przegrać wojnę, ale nie przegrał historii. Idee jego teraz właśnie odżywają, teraz wpływają na widnokrąg świata, teraz zaczynają nabierać znaczenia wprost dziejowego” – *Tadeusz Kościuszko*, „MN”, R. XII, nr 388, 10 VIII 1917, s. 503–505.

nalnych ataków na najwyższych przedstawicieli duchowieństwa, znany był też z swoich potyczek z samym Panem Bogiem. Stąd też wielu, pamiętających Niemojewskiego z okresu *Legend* czy *Objaśnienia katechizmu*, mogły zaskoczyć niektóre jego zwroty i stwierdzenia. Walka zaborców z narodem polskim to dla niego „walka pięści z ideą, walka ślepego gwałtu z dziełem Pana Boga”.²³ W tej walce patriotyzm polski podniesiony został do:

[...] godności świętej martyrologii, [...] dawano mu stygmat męczeństwa, [...] namaszczono naród polski na Chrystusa narodów, [...] spowodowano powstanie takich wartości, które podnoszą patriotyzm do godności religii.²⁴

Owa konstrukcja myślowa, ów patriotyzm wyniesiony do godności religii musiał być dla wielu jego wcześniejszych zwolenników dużym zaskoczeniem. Podobnie jak słowa, które wypowiedział nieomal językiem Piotra Skargi, utożsamiając ciąg pojęć: „Nasz kraj, nasza ojczyzna, nasz warsztat, nasz ołtarz”.²⁵ Tak nakreślony obraz tradycji Rzeczypospolitej Polskiej okazał się – jego zdaniem – odporny nie tylko na wysiłki zaborców, ale też na różne nowe idee, jakie napływały na ziemię polskie (miał przede wszystkim na myśli socjalizm międzynarodowy), by ostatecznie zwyciężyło hasło „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Stan narodu polskiego u progu niepodległości Andrzej Niemojewski oceniał niezwykle wysoko: „Pod niejednym względem stanęliśmy wyżej od narodów, rozporządzających państwowością nikomu niepodległą”.²⁶ Nie był to jednak zachwyt bezrefleksyjny, dostrzegał zarówno blaski, jak i cienie kondycji narodowej.

Stopniowo w 1918 roku wraz narastaniem nadziei na odzyskanie niepodległość coraz częściej pojawiały się na łamach „Myśli Niepodległej” rozważania oscylujące wokół kształtu przyszłej państwowości polskiej. Nie zawsze były to konstrukcje precyzyjne, logiczne czy chociażby spójne myśli ustrojowe. Przypominały raczej zestawy luźnych uwag i dygresji. Dominowały w nich emocjonal-

²³ A. Niemojewski, *Mowa...*, s. 19.

²⁴ *Ibid.*, s. 20.

²⁵ *Ibid.*, s. 24.

²⁶ „Stuletni, a zaiste imponujący dorobek polski we wszystkich niemal dziedzinach świadczy wymownie, do jakiego stopnia społeczeństwo polskie ani na chwilę nie zatraciło wiary w swą niespożytość i tym służyło za granicą, która częścią śmiała się z tej wiary uporczywej, częścią zaś ją podziwiała” – *O ideały polityczne narodu*, „MN”, R. XII, nr 367, 10 I 1917, s. 3. Osobną sprawą pozostaje, na ile Niemojewski był stały w wygłaszaniu podobnych poglądów. Powyższe zdania napisał, polemizując z poglądami zawartymi w broszurce Kazimierza Konarskiego, *Charakterystyka stanowiska międzynarodowego Polski na przelomie XVI i XVII wieku*, Warszawa 1916, odnosząc je jednak do współczesnego położenia narodu polskiego. Niemojewski wystąpił z krytyką poglądów młodego badacza, przeciwstawiając mu idealizację dokonań polskich.

ne wizje ustroju przyszłej Polski. Niemojewski komentował zarówno poglądy innych, jak też snuł własne rozważania.²⁷ Już same tytuły publikacji z 1918 roku, z miesięcy poprzedzających odzyskanie niepodległości, wyraźnie świadczyły o kierunku jego rozważań: *Forma rządu*²⁸, *Pod koniec czwartego roku wojny*²⁹, *Jaśnie panowie demokracji*³⁰, *Monarchizm a republikainizm*³¹, *Sfery nieuniarodowione*³², *Ciekawa demokracja*³³, *Wolność w Polsce*³⁴, *Republika ludowa*³⁵, *Republikainizm a republikainizm*.³⁶ Z jednej strony przedstawiał w tych artykułach swoje koncepcje na budowę przyszłego państwa, częstokroć w sposób ogólnikowy, czysto deklaracyjny, z drugiej zaś bezlitośnie krytykował i piętnował wszelką fasadowość, hasłowość, demagogię i miałkość poglądów wygłaszanych przez przedstawicieli różnych ówczesnych opcji politycznych.

Wydaje się, że Niemojewski bardzo trafnie oddawał ówczesne nastroje społeczne. Dominujące było zmęczenie wojną, kwestie poszczególnych orientacji czy opcji politycznych dla większości były drugorzędnymi dywagacjami.³⁷ Zresztą wobec codziennych zmagania szybko zmieniające się konstrukcje politycznych koncepcji, jego zdaniem, umykały percepcji przeciętnego obserwatora:

²⁷ Np. *W sprawie ustroju Królestwa Polskiego*, „MN”, R. XIII, nr 403, 10 I 1918, s. 15–17. Ustosunkowywał się tutaj do artykułu W. K o s i a k i e w i c z a, *Budowa i odbudowa*, zamieszczonego na łamach „Gazety Porannej”, z jednymi poglądami autora zgadzając się (np. w zróżnicowaniu tradycji państwowych w zaborze austriackim i rosyjskim, przy czym wyżej cenił pod tym względem tradycje, które przetrwały w Królestwie Polskim), ale też podkreślając powierzchowność i płytkość tego typu dywagacji: „Przede wszystkim powinniśmy z dyskusji usunąć demagogię patriotyczną, spekulującą na niezajomości urzędów państwowych” – *ibid.*, s. 16.

²⁸ *Forma rządu*, „MN”, R. XIII, nr 403, 10 I 1918, s. 18–19.

²⁹ *Pod koniec czwartego roku wojny*, „MN”, R. XIII, nr 418, 20 VII 1918, s. 364–365.

³⁰ *Jaśnie panowie demokracji*, „MN”, R. XIII, nr 420, 10 VIII 1918, s. 409–414.

³¹ *Monarchizm a republikainizm*, „MN”, R. XIII, nr 423, 10 IX 1918, s. 481–487.

³² *Sfery nieuniarodowione*, „MN”, R. XIII, nr 424, 20 IX 1918, s. 507–510.

³³ *Ciekawa demokracja*, „MN”, R. XIII, nr 424, 20 IX 1918, s. 520–525.

³⁴ *Wolność w Polsce*, „MN”, R. XIII, nr 428, 30 X 1918, s. 605–610. Pisał m.in.: „Ludzie zdemoralizowani rządami niewoli wyobrażają sobie, że Polska odbudowana będzie pod względem urzędów państwowych jedynie spolszczeniem urzędów rosyjskich” – *ibid.*, s. 605.

³⁵ *Republika ludowa*, „MN”, R. XIII, nr 429, 10 XI 1918, s. 632–634. Pisał m.in.: „Na coraz liczniejszych wiecach rozbrzmiewa hasło republiki ludowej, wszelako zazwyczaj poprzestaje się na jego wygłoszeniu bez bliższego wyjaśnienia jego treści. A ponieważ słyszymy je z ust ludzi różnych obozów i programów politycznych, przeto mamy mniemać, że prawie każdy obóz rozumie je inaczej” – *ibid.*, s. 632.

³⁶ *Republikainizm a republikainizm*, „MN”, R. XIII, nr 436, 28 XII 1918, s. 793–795.

³⁷ „Istnieje jedno: poczucie wielkiego zmęczenia, pragnienie, by wojna zakończyła się jak najprędzej, życzenie, aby jak najrychlej zapanowały u nas stosunki normalne” – *Orientacja angielska*, „MN”, R. XII, nr 390, 30 VIII 1917, s. 567.

Ogół wie, że nic nie wie. Żyje w uczuciu depresji. Graży się w apatii. Rozumie, że szaleje nad nim burza, i że w tej burzy jest ofiarą, a nie bohaterem. Już nawet telegramy przestały go interesować. Pragnie usilnie tylko przetrwać.³⁸

Takie były, jego zdaniem, nastroje społeczne w sytuacji, w której wkrótce miało nastąpić odzyskanie niepodległości.

W takich warunkach Niemojewski zdecydowanie przeciwstawiał się wyodrębnianiu w społeczeństwie polskim opcji politycznych. Uważał, że poza garstką aktywistów partyjnych większość społeczeństwa nie posiadała nawet ogólnie zarysowanych poglądów. Przy okazji wywiadu, jakiego w sierpniu 1917 roku udzielił hr. Ronikier berlińskiemu korespondentowi „N. Wiener Tageblatt”, w którym wypowiadał się w imieniu bliżej nieokreślonego polskiego centrum, Niemojewski kwestionował istnienie takowego bliżej – jego zdaniem – niesprecyzowanego „centrum”, podkreślając ponownie, iż ogół jest głównie wyczerpany codziennymi konsekwencjami wynikającymi z wojny i całkowicie zdezorientowany politycznie.³⁹ Takie antypartyjne nastawienie wynikało z poniekąd utopijnej wizji jedności narodowej. Nawet jeśli była to postawa idealistyczna i mocno uproszczona, to z pewnością oddawała nastroje czy wręcz tęsknoty i marzenia licznych zdezorientowanych rewolucją i wojną mieszkańców ziem polskich.

Charakterystyczny był sposób, w jaki Niemojewski jesienią 1918 roku zapatrywał się na sprawę zbliżającego się odzyskania niepodległości. Daleki był od bezrefleksyjnej euforii. Przywoływał krążące w potocznych rozmowach lęki związane z odzyskaniem niepodległości, będące wyrazem niepewności co do ustroju przyszłej Polski. Przywoływał nastroje panujące w dramatycznym 1905 roku, uznając, że oddają one również klimat panujący w roku 1918:

Gdy w 1905 r. powiały w narodzie pierwsze wiatery dążeń wolnościowych, chłopcy szepotali między sobą nieufnie:

– Ej, czy czasem, jak będzie Polska, panowie nie przywrócą pańszczyzny?

A robotnicy mruzcili:

– Czy tam dużo się zmieni, gdy za strajki, miast przed sądem rosyjskim, stawiać nas będą przed sądem polskim?

A literaci żartowali:

– Kto wie, może nocą nachodzić nas będą zamiast żandarmów rosyjskich żandarmi polscy?⁴⁰

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *W walce ze sceptycyzmem*, „MN”, R. XII, nr 390, 30 VIII 1917, s. 568. Niemojewski w swoich poglądach kwestionujących istnienie owego „centrum” nie był bynajmniej odosobniony: „Przy wyrazie »centrum« »Kurier Polski« umieścił znak zapytania. Istotnie, nic nie wiemy o istnieniu centrum polskiego, a przeto także nieznaną jest nam jego akcja” – *ibidem*.

⁴⁰ *Wolność Królewsko-Polska*, „Myśl Niepodległa”, R. XIII, nr 428, 30 X 1918, s. 603.

To ostatnie zdanie, napisane pod koniec października 1918 roku, doskonale antycypowało, o trzy miesiące późniejszy, wspomniany na wstępie przypadek aresztowania samego Niemojewskiego. W tym samym czasie, w ostatnich dniach października 1918 roku, podobne szykany spotkały też Adolfa Nowaczyńskiego⁴¹ i wielu innych publicystów i ludzi pióra. Charakterystyczne, że zbliżone nastroje odnotowywali wówczas i inni uczestnicy tamtych wydarzeń, m.in. daleki od poglądów Niemojewskiego Wincenty Witos.⁴²

Powszechnie panujący nastrój niepewności był – nie tylko zresztą jego zdaniem – konsekwencją 123 lat zaborów, podczas których nieustannie mówiono o niepodległości, której wypatrywało tyle pokoleń Polaków. Niewielu przeczuwało, że właśnie wówczas zbliżało się zniszczenie marzeń. W ostatnich dniach października 1918 roku Niemojewski pisał: „Okupacja trwa, a wciąż się mówi o Polsce niepodległej”.⁴³ Zagmatwana sytuacja polityczna, społeczna, nie ułatwiała jasności ocen:

Ludzie inteligentni, umiejący się orientować w położeniu politycznym kraju, potrafią to sobie wytłumaczyć. Wszelako masy ludowe biorą rzeczy tak, jak one uderzają bezpośrednio ich zmysły i kieszenie.⁴⁴

Podobnie jak w okresie rewolucji 1905 roku autor *Polonia Irredenta*, doskonale wyczuwał nastroje społeczne, rejestrował zarówno skrywane zagubienie elit, jak i rzeczywiste, codzienne nastroje zwykłego, prostego człowieka. Ogląd histo-

⁴¹ Por. *Sprawa Nowaczyńskiego*, „MN”, R. XIII, nr 428, 30 X 1918, s. 613–619; *Zapiski. Uwolnienie Adolfa Nowaczyńskiego*, „MN”, R. XIII, nr 429, 10 XI 1918, s. 646–647. Nowaczyński za wydrukowanie w numerze 251 „Gazety Porannej” artykułu *Legiony wschodnie*, w którym zniesławiał aktywistów z „Polnische Wermacht”, został skazany przez sąd wojskowy na osiem miesięcy więzienia. Pikanterii sprawie dodawał fakt, iż przewodniczącym sądu wojskowego był J. Dąbrowski-Grabiec. Pod naciskiem opinii publicznej Rada Regencyjna ułaskawiła Nowaczyńskiego. Podczas rozprawy sądowej okazało się, iż „grupka oficerów miała pierwotnie zamiar napaść na ulicy na Nowaczyńskiego i obić go”. Ten incydent był ponurą zapowiedzią późniejszego wydarzenia z 1927 roku, kiedy Nowaczyński wskutek brutalnej napaści ze strony swoich przeciwników politycznych stracił oko.

⁴² Podróżując pomiędzy Krakowem a Lublinem w początkach listopada 1918 roku, W. Witos odnotował głos chłopca spod Brzeska wypowiadającego – analogiczne do przytaczanych przez Niemojewskiego – obawy: „Wiesz co ci powiem prezesie – mówił – ja też jestem dobry Polak, pragnę całą duszą, by Polska powstała, cieszę się na ten dzień, w którym się to stanie, nie żałuję naszej krwi i ofiar, ale radość moją wciąż mąci obawa, że my dostaniemy własne państwo, ale niewoli się nie pozbedziemy. Tak ja jak i wszyscy chłopci są przekonani, że niewola może być jeszcze większa niż teraz, bo chłopci jeszcze teraz są za głupi, a panów i urzędników będzie za dużo. Byłoby może lepiej, by to nastąpiło później, gdy chłopci zmadrzeją” – H. Zieliński, *Historia Polski 1914–1939*, Wrocław i in. 1985, s. 52–53.

⁴³ *Nowy rząd a prowincja*, „MN”, R. XIII, nr 428, 30 X 1918, s. 619–621.

⁴⁴ *Ibidem*.

riozoficzny w takich sytuacjach schodził na plan dalszy. Wśród dynamicznie zmieniających się okoliczności zewnętrznych trudno było uchwycić moment, który można było uznać za ów wyśniony i wymarzony przez pokolenia. Zbyt liczne były zawiedzione marzenia, zbyt często uniesienia kończyły się tragicznie. Pamięć o latach niewoli stanowiła dla wielu zbyt duży balast.

Niemojewski komentował bieżące wydarzenia polityczne w bardzo oryginalny, typowy dla siebie sposób. Dobrą ilustrację stanowią jego uwagi o końcu monarchii austro-węgierskiej. W początku listopada 1918 roku – daleki o wszelkiej galicyjskiej nostalgii – podsumowywał rządy austriackie w Galicji, zestawiając je z rządami rosyjskimi w Królestwie Polskim:

Gdy imperium rosyjskie nadawało niewoli Polaków cechę srogości, monarchia austriacka uczyniła niewolę pięściwą, *gemütlich*. Rosja rządziła Polską za pomocą swoich niedźwiedziowatych generał-gubernatorów, zaś Austria za pomocą eleganckich polskich ekscelencji, płaconych orderami. Gdy Polacy pod rządem rosyjskim dochodzili do pewnego dobrobytu, ale narodowo znosić musieli najsroższy ucisk, rząd austriacki dawał Polakom czcze pozory swobód narodowych, ale niszczył ich ekonomicznie. Nie było chyba na świecie dynastii bardziej wiarołomnej nad Habsburgów.⁴⁵

Było w tym dużo typowej dla Niemojewskiego złośliwości, ale były też trzeźwe uwagi, które jeszcze po latach zaskakują trafnością i oryginalnością spojrzenia, przy całej ich publicystycznej powierzchowności. Podobnie wypowiadał się na temat upadku państwa Hohenzollernów.⁴⁶ Komentował również bieżące zawirowania na scenie polskiej na przełomie października i listopada 1918 roku.⁴⁷

Gorące listopadowe dni 1918 roku Niemojewski postrzegał w szczególny sposób. Bezsprzecznie miał świadomość rangi wydarzeń, na które czekały pokolenia Polaków. Jednak sposób, forma, kształt państwowości polskiej, jakie wyłaniały się z mroków niewoli, nie były tym, czego oczekiwał. Z ówczesnej rzeczywistości wybierał określone elementy, nadając im rangę symboli nowej Polski. Kiedy na Zamku Królewskim w Warszawie zawisły dwa czerwone sztandary, potraktował je nieomal jak zdradę wobec tradycji polskiej. Oskarżał o to Piłsudskiego:

⁴⁵ *Koniec Habsburgii*, „MN”, R. XIII, nr 429, 10 XI 1918, s. 625–627. W dalszej części artykułu wylicza szereg wiedeński „wiarołomności” wobec Polaków, swoiste kalendarium dat, począwszy od 1683, przez 1772, 1846, a skończywszy na wówczas najświeższym oderwaniu Chełmszczyzny traktatem brzeskim.

⁴⁶ *Koniec Hohenzollernii*, „MN”, R. XIII, nr 430, 20 XI 1918, s. 649–653.

⁴⁷ Np. kiedy Świeżawski – desygnowany przez Radę Regencyjną na premiera – ogłosił 3 listopada hasło Republiki, Niemojewski komentował to w sposób następujący: „Gdy w Warszawie trwa taka ZABAWA W ROBOTE, Rusini zajmują Lwów i Przemyśl, a bandy dezertków niszczą Galicję” – *Humorystyczny zamach stanu*, „MN”, R. XIII, nr 429, 10 XI 1918, s. 635–640.

[...] zawinił jako Polak i jako żołnierz, jako Polak, gdyż dopuścił do tego, iż na gmachu narodowym zatknęła swe znaki jedna z partii, a jako żołnierz, gdyż wprowadził do wojska politykę. [...] Kościuszko wdział sukmanę chłopską, ale chorągwi czerwonej nie zawiesił. Mógł Piłsudski objąć rządy w bluzie robotniczej, ale obok sztandaru narodowego nie wolno mu było wieszać sztandaru międzynarodówki.⁴⁸

Owe dwa czerwone sztandary powiewające obok sztandaru narodowego były dlań wyrazem dominacji tylko jednej opcji. Na ile trafnie odczytywał rzeczywiste zamiary Piłsudskiego, było drugorzędne, faktem jednak było, że dalszą ewolucję poglądów Naczelnika niewiele jeszcze było wówczas w stanie przewidzieć.

W krańcowo odmienny sposób postrzegał Niemojewski pochód, jaki przeszedł ulicami Warszawy w niedzielę 17 listopada. W przeciwieństwie do owych czerwonych sztandarów widział w nim prawdziwy odruch polskości, stąd też ze zgrozą notował, iż wobec tego pochodu „absolutyzm socjalistycznej republiki, zaimprovizowanej przez Piłsudskiego do spółki z Daszyńskim, wystawił karabiny maszynowe na ludność Warszawy, śpiewającej »Jeszcze Polska nie zginęła«”.⁴⁹ Wątek represyjności nowych władz często powracał w publicystyce Niemojewskiego w ostatnich tygodniach 1918 roku: „władza rządu p. Piłsudskiego [...] opiera się na terrorze i represjach”.⁵⁰ Niezależnie od słuszności takich ocen właśnie w Piłsudskim, a nie w osobie ówczesnego premiera Moraczewskiego, widział Niemojewski głównego kreatora ówczesnych wydarzeń.

Negował legalność nowych władz:

Nieźródnana w swym humorze Warszawa żartuje sobie, że po okupacji niemieckiej dostała się pod okupację pepeesowską.⁵¹

Piłsudskiego postrzegał jako uzurpatora, który „ogłosił się po uzurpatorsku »głową państwa«. Opierał się rzekomo na »woli ludu«, ale owa »wola« nie opiera się na żadnym dokumencie”.⁵² Również Moraczewski to dla Niemojewskiego „uzurpatorski prezydent ministrów”.⁵³

⁴⁸ *Sztandary na zamku*, „MN”, R. XIII, nr 431, 23 XI 1918, s. 673–674.

⁴⁹ *Pochód narodowy*, „MN”, R. XIII, nr 431, 23 XI 1918, s. 689–691.

⁵⁰ *O nieprawomocności rządu*, „MN”, R. XIII, nr 435, 21 XII 1918, s. 769–773.

⁵¹ *Okupacja pepeesowska*, „MN”, R. XIII, nr 431, 23 XI 1918, s. 691.

⁵² *O nieprawomocności...*, s. 769–773.

⁵³ *Odezwa pana Moraczewskiego*, „MN”, R. XIII, nr 433, 7 XII 1918, s. 743–744. W następujący sposób Niemojewski komentował odezwę Moraczewskiego zamieszczoną w numerze 219 „Monitora Polskiego”: „[odezwa ta] posiada wszystkie cechy przemowy lisa do gęsi. Mówi [Moraczewski] o »rządzie ludowym«, a ma lud przeciwko sobie. [...] Mówi o »godności narodowej«, a toleruje na Zamku warszawskim obok sztandaru narodowego proporzyczki międzynarodówki”.

Według Niemojewskiego „rząd pana Piłsudskiego ma przeciwko sobie całą Polskę”.⁵⁴ Konsekwencją takiej oceny było odmawianie wszelkiej reprezentatywności nowym władzom.⁵⁵ Miał przy tym nie tylko na uwadze fakt braku legitymizacji, brak legalnych podstaw prawnych (bo w listopadzie 1918 roku być ich nie mogło), ale przede wszystkim za wielkie nadużycie uważał występowanie w imieniu całego społeczeństwa przed reprezentantów wąskich gremiów partyjnych. Było więc w tych uwagach Niemojewskiego sporo trafnych spostrzeżeń przemieszanych z czysto partykularnymi niechęciami i urazami. Wskazywał na to, że ówczesna scena polityczna była sztucznie zawężana jedynie do dwóch zwalczających się opcji: piłsudczyków i endecji. Taką marginalizację innych nurtów obecnych w społeczeństwie polskim uważał za szkodliwą.

Nie sposób omówić wszystkich wątków pojawiających się na łamach „Myśli Niepodległej”. Dużo uwagi poświęcał Niemojewski m.in. problemom młodzieży, zarówno pod kątem dziedzictwa epoki zaborów, jej stosunku do rzeczywistości, jak też zadaniom, jakie młodzież będzie musiała realizować w odrodzonej Polsce.⁵⁶

Niemojewski zawsze był uczulony na kwestie wolności słowa: „Wolność prasy jest pierwszym symptomem wolności narodu”.⁵⁷ Stąd też w swojej publicystyce poświęcał sporo uwagi sprawom związanym z cenzurą czy wszelkimi innymi kwestiami regulacji prawnych w tym zakresie.

Jednak nie postrzegał tego zagadnienia z czysto teoretycznego – czy to prawnego, czy ideowego – punktu widzenia. Patrzył na to przez pryzmat potocznych wyobrażeń, bieżących zdarzeń:

Ludzie zdemoralizowani rządami niewoli wyobrażają sobie, że Polska odbudowana będzie pod względem urządzeń państwowych jedynie spolszczeniem urządzeń rosyjskich. [...]

⁵⁴ *Batamucenie opinii*, „MN”, R. XIII, nr 433, 7 XII 1918, s. 735–736.

⁵⁵ „Jak wiadomo Frakcja Rewolucyjna PPS ani nie reprezentuje całości naszego socjalizmu, ani całości świata robotniczego. Socjaliści grupują się prócz tego w lewicy PPS i w socjalnej demokracji, zaś robotnicy jeszcze w Narodowym Związku Robotniczym i w Związku Robotników Chrześcijańskich. [...] Nowy rząd składający się z pepeesowców i ich przyjaciół nie reprezentuje również ludu rolnego, ale najwyżej tzw. »zaraniarstwo«, którego reprezentantem w rządzie ministrów bez teki jest kramarz wiejski Tomasz Nocznicki” – *Okupacja pepeesowska*, „MN”, R. XIII, nr 431, 23 XI 1918, s. 691–692.

⁵⁶ *O pewnym pokoleniu*, „MN”, R. XIII, nr 403, 10 I 1918, s. 2–6; *Co mówi młodzież*, „MN”, R. XIII, nr 403, 10 I 1918, s. 6–10; *Wojsko a młodzież akademicka*, „MN”, R. XIII, nr 429, 10 XI 1918, s. 634–635. W tym ostatnim pisał m.in.: „Śród młodzieży akademickiej warszawskiej ujawniło się podniecenie wskutek ogłoszeń werbunkowych do wojska polskiego. Czyż kraj nie potrzebuje nauczycieli, prawników, kupców, rolników, przemysłowców?”.

⁵⁷ *Publicystyka a wojna*, „MN”, R. XIII, nr 429, 10 XI 1918, s. 642–645.

zamiast cenzury prewencyjnej rosyjskiej zostanie u nas zaprowadzona cenzura prewencyjna polska.⁵⁸

Osobną kwestią pozostaje to, czy w ówczesnych warunkach możliwe było tworzenie całkowicie nowego ustawodawstwa w tym zakresie. W sposób naturalny w młodym państwie polskim opierano się na rozwiązaniach znanych w innych państwach. Rzecz charakterystyczna, podstawę dla legislacji w tym zakresie stanowiły przede wszystkim rozwiązania istniejące w państwach zaborczych, zarówno w monarchii habsburskiej⁵⁹, cesarstwa niemieckiego⁶⁰ czy nawet w państwie carów.⁶¹ W mniejszym stopniu uwzględniano doświadczenia angielskie czy III Republiki Francuskiej, a więc państw charakteryzujących się przed Wielką Wojną większymi swobodami demokratycznymi niż państwa zaborcze. Kolejne lata odrodzonego państwa pokazały, iż pozostałości zaborczych systemów prasowych przetrwały aż do 1938 roku.⁶²

Tak jak przed Wielką Wojną, tak i podczas niej Niemojewski krytykował kolejne ekipy polityczne za brak „dbałości o wolność słowa”. Dotyczyło to zarówno zaborców, jak i Tymczasowej Rady Stanu i Rady Regencyjnej.⁶³

Z chwilą odzyskania niepodległości sprawa nabrała dlań tym bardziej większego znaczenia. Tworzenie państwowości po 123 latach wymagało, jego zdaniem, warunków dla zaistnienia szerszej debaty narodowej, a z tego wynikały rola i znaczenie wolnej prasy:

⁵⁸ *Wolność w Polsce* „MN”, R. XIII, nr 428, 30 X 1918, s. 605–610.

⁵⁹ Na bazie ustawy prasowej z 17 grudnia 1862 roku i późniejszych nowelizacji związanych czy to z likwidacją systemu kaucyjnego, czy podatku stemplowego.

⁶⁰ Ustawa prasowa II Rzeszy z 7 maja 1874 roku wraz z późniejszymi uzupełnieniami: 1879, 1897, 1903, 1904, regulującymi głównie problemy związane z konfiskatą pisma.

⁶¹ W imperium Romanowów formalnie, aż do końca istnienia tego państwa, przetrwała „tymczasowa”, już w samym tytule, ustawa prasowa z 6 kwietnia 1865 roku, która uległa jednak radykalnym zmianom na bazie manifestu październikowego cara Mikołaja II z 17 października 1905 roku, będącego następstwem rewolucji 1905 roku, i uzupełniona została ukazami carskimi z 18 marca 1906 roku i 26 kwietnia 1906 roku.

⁶² Tzn. do podpisania przez Prezydenta RP dekretu prawo prasowe 21 listopada 1938 roku – por. M. Pi e t r z a k, *Reglamentacja wolności prasy w Polsce (1918–1939)*, Warszawa 1963; A. P a c z k o w s k i, *Cenzura prasowa w Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Granice wolności słowa. Materiały konferencji naukowej. Kielce 4–5 maja 1995 r.*, red. G. Miernik, Warszawa 1999; J. S o b c z a k, *Prawo prasowe. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2000.

⁶³ „Niestety, naczelne nasze władze polityczne nie wykazały dbałości o wolność słowa. Nie uczyniła nic dla niego Tymczasowa Rada Stanu. Nie uczynił nic ani gabinet pana Steczkowskiego, ani gabinet pana Kucharzewskiego. Była Rada Stanu żądała wolności tylko dla rekonstrukcji w druku swoich obrad. Rada Regencyjna także nic nie uczyniła w tym kierunku. Raczej miało się wrażenie, iż tym władzom przeszkadzała w ich polityce wolność prasy” – *Publicystyka a wojna*, „MN”, R. XIII, nr 429, 10 XI 1918, s. 642–645.

Prasa polityczna była i jest tym bardziej u nas potrzebna, iż rozmaici działacze i organizatorowie nasi, niewychowani w tradycji polskiej, nieznający urządzeń wolnych narodów świata, nie umieli już nawet myśleć kategoriami wolnościowymi i chcieli tylko polszczyć urządzenia biurokratyczne dawnych władz rosyjskich.⁶⁴

Bynajmniej nie był bezkrytycznym zwolennikiem prasy. Twierdził: „Publicystyka ma także okresy swego terroryzmu”.⁶⁵ W swojej długoletniej działalności sam prowadził liczne bezpardonowe kampanie prasowe przeciwko swoim rywalom, częstokroć pozywał ich przed sąd, a jeszcze częściej sam był przez innych pozywany. Jednak w dniach odzyskiwania niepodległości z całą mocą na plan pierwszy wysuwał słowa: „Wolność prasy jest pierwszym symptomem wolności narodu. O tę wolność Polska dbać musi”.⁶⁶

Wraz z tworzącymi się załóżkami władz polskich pojawiały się też pierwsze próby kontroli nad prasą. Dnia 19 listopada 1918 roku, a więc następnego dnia po utworzeniu rządu Moraczewskiego, redakcja „Myśli Niepodległej”, podobnie jak i inne redakcje warszawskie, otrzymała okólnik od Komendy Miasta Warszawa zobowiązujący redakcję do nadsyłania po jednym egzemplarzu do Oddziału Prasowego przy Komendzie Miasta.⁶⁷ Niemojewski nie tylko wykpił formalną stronę tego urzędowego pisma⁶⁸, wytknął brak podstawy prawnej, ale także przy okazji zauważył, iż „przeznaczeniem armii jest obrona granic Ojczyzny, a nie zajmowanie się prasą”.⁶⁹ Oczywiście dostarczanie egzemplarza obowiązkowego nie oznaczało jeszcze wprowadzenia cenzury, ale świadczyło o uwadze, jaką władze przywiązywały do prasy. Nie było to jednak dla niego przejawem spontaniczności tworzonych z niczego struktur odradzającego się państwa, ale oznaką braku profesjonalizmu czy wręcz samowoli.

W obowiązującym nas kodeksie nie ma paragrafu, któryby [tak w oryginale] zniewalał autorów i wydawców do dawania egzemplarzy jakimkolwiek władzom [...]. Wszelkie takie żądanie musiałyby się opierać na prawie, odpowiednio ustanowionym i ogłoszonym w „Dzienniku Praw”, co nie miało miejsca. W szczególności taki przywilej nie przysługuje komendom.⁷⁰

⁶⁴ *Ibid.*, s. 643–644.

⁶⁵ *Ibid.*, s. 644.

⁶⁶ *Ibid.*, s. 645.

⁶⁷ *Odpowiedzi Redakcji*, „Myśl Niepodległa”, R. XIII, nr 432, 30 XI 1918, s. 719.

⁶⁸ „Rzecz jest pisana maszyną, na skrawku papieru, nie na blankiecie, nie posiada też ani pieczęci, ani podpisu” – *ibidem*. Nawet jeżeli uwagi Niemojewskiego były zasadne, to tego typu dokumenty odzwierciedlały trudne początki i prowizoryczność pierwszych kroków nowych władz polskich.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ *Ibidem*.

Szybkość ówczesnych zmian sprawiała, że podobnych paradoksów było dużo. Pojawiały się fundamentalne pytania, czy tworzyć państwo, u którego podstaw miałoby leżeć zaborcze prawodawstwo, czy – i kto – ma to nowe polskie prawo tworzyć. Sprawa miała szerszy charakter, nieograniczający się wyłącznie do stanowienia reguł prasowych. Podobne kwestie powrócą ponownie w związku ze zwołaniem Sejmu Ustawodawczego. Równocześnie z powyższym okólnikiem minister spraw wewnętrznych w rządzie Moraczewskiego, Stanisław Thugutt, próbował innych metod (upomnień i ostrzeżeń), by powstrzymać ataki prasy pravicowej na rząd, co także spotkało się z powszechnym oburzeniem.⁷¹

Niemojewski wspominał także o innych próbach ograniczenia wolności wypowiedzi. Dotyczyło to m.in. prelekcji wygłoszonej przez niego 30 listopada 1918 roku w sali Stowarzyszenia Techników w Warszawie⁷² czy rewizji w prywatnym lokalu i redakcji „Myśli Niepodległej” w niedzielę 1 grudnia 1918 roku.⁷³

Autor *Ludzi rewolucji* nie był odosobniony w swoim krytycznym stosunku do sposobu traktowania prasy, niektórych publicystów czy – szerzej – do wolności słowa w odradzającej się Polsce. Działalność pierwszych ministrów spraw wewnętrznych, czy to Stanisława Thugutta w rządzie Moraczewskiego, czy Stanisława Wojciechowskiego w rządzie Paderewskiego, zmierzała do powstrzymania ataków prasy na władze. Szczególnie działania S. Thugutta wymierzone w prasę pravicową, a zwłaszcza endecką, wywołały liczne głosy oburzenia. Jego upomnienia i ostrzeżenia udzielane poszczególnym redakcjom nie były oparte na żadnych podstawach prawnych.⁷⁴ Głośna stała się m.in. sprawa redaktora „Głosu Lubelskiego” Ryszarda Wojdalińskiego.⁷⁵

⁷¹ M. Pietrzak, *op. cit.*, s. 28–29.

⁷² Przed prelekcją pt. *O położeniu politycznym* u Niemojewskiego zjawił się urzędnik, który przedstawił się jako cenzor rządowy. Później sprawa została wyjaśniona. Niemojewski pisał: „Z przyjemnością stwierdzam, iż od władzy kompetentnej otrzymaliśmy (bez wnoszenia zażalenia) przeproszenie i wyjaśnienie, iż ów urzędnik działał na własną rękę i zbłądził wskutek braku doświadczenia” – *Cenzura*, „MN”, R. XIII, nr 433, 7 XII 1918, s. 726–727. Tego typu koncyliacyjnej postawy ze strony nowych władz polskich, nawet jeżeli życzliwie przyjmowane przez Niemojewskiego, nie wpływały na jego – generalnie niechętny – do nich stosunek.

⁷³ *Nieudany gwałt rządowy*, „MN”, R. XIII, nr 433, 7 XII 1918, s. 727–729. Niemojewski opisuje najście na swój lokal przez nadkomisarza milicji Gorzechowskiego, wykonującego polecenia członka rządu Gorzechowskiego. Początkowo nadkomisarz pojawił się w towarzystwie dwóch milicjantów, ale wskutek oporu Niemojewskiego i jego najbliższych wezwał oddział z karabinami. Niemojewskiego uratowały „tłumy czujnej ludności warszawskiej” – *ibidem*.

⁷⁴ Por. M. Pietrzak, *op. cit.*, s. 28–29.

⁷⁵ W jego obronie stanęli liczni sympatycy prawicy, protestując na łamach „Gazety Warszawskiej” przeciwko dawanym mu ostrzeżeniom i zapowiedzianym na przyszłość „ostrym środkom represyjnym” – *Interpelacje*, „Gazeta Warszawska”, nr 6, 21 listopada 1918, s. 1. Przy okazji sprawy Wojdalińskiego pisano nieomal w tym samym duchu co Niemojewski w swojej „Myśli Niepodległej”: „Prasa polska przez długi szereg lat była narażona na gwałty i ekscesy ze strony

Działania rządu, nawet jeżeli nie w pełni spójne, odzwierciedlały jednak ówczesne nastroje społeczne. Odzyskanie niepodległości w niestabilnej sytuacji społeczno-politycznej wyzwoliło liczne spontaniczne działania. W grudniu 1918 roku głośna stała się sprawa tzw. cenzury drukarskiej w Krakowie. Syndykat dziennikarzy krakowskich zaprotestował przeciwko działaniom tamtejszej robotniczej organizacji drukarskiej „Ognisko”, zmierzającym do ustanowienia nieformalnej, związkowej cenzury prewencyjnej. W związku z tym Niemojewskim pisał:

Pokazuje się tedy, że drukarze z krakowskiego „Ogniska” zupełnie nie dorośli do wolności. Stojąc umysłowo zbyt nisko, aby mogli walczyć słowem, mają się gwałtu najnikczemniejszego, gdyż wszelka cenzura jest ohydą.⁷⁶

W typowy dla siebie, dosadny sposób obrażał i piętnował, co znając jego styl polemiczny – nie dziwiło, chociaż równocześnie zrażało doń wielu.⁷⁷ Jednak abstrahując od języka Niemojewskiego, podnoszone przez niego sprawy, nawet jeśli nie zgadzać się z jego oceną, trudno było marginalizować.

Wracając do zasygnalizowanych na wstępie okoliczności towarzyszących uwięzieniu Andrzeja Niemojewskiego 27 stycznia 1919 roku⁷⁸, warto przypomnieć przyczynę tego wydarzenia. W numerze 440 „Myśli Niepodległej” z 25 stycznia 1919 roku ukazał się artykuł pt. *Sejm niewczesny*.⁷⁹ Nie był to zresztą pierwszy atak Niemojewskiego na sposób, kształt i środowiska tworzące zręb niepodległego państwa.⁸⁰

organów władzy rosyjskiej. Ale fakty równie brutalnego i bezceremonialnego krępowania swobody prasy były nawet za czasów panowania administracji carskiej zjawiskiem wyjątkowym” – *ibidem*.

⁷⁶ *Cenzura drukarska*, „MN”, R. XIII, nr 435, 21 XII 1918, s. 780–782.

⁷⁷ Oto próbka stylu, w jakim Niemojewski pisał o drukarzach krakowskich: „Okazuje się, że są to barbarzyńcy, zwolennicy rządów policyjnych, małpujący osławionych c.k. prokuratorów zwalonej dziś w gruzy Austrii. [...] Drukarze »Ogniska« tak przejęli się duchem niewoli, że gdy Austria upadła i nie można już było posyłać odbitki pierwszej do prokuratora [Niemojewski sygnalizuje tu istnienie nieformalnej cenzury prewencyjnej – H. B.], postanowili posyłać ją do zarządu swej organizacji” – *ibid.*, s. 781.

⁷⁸ W więzieniu ostatecznie spędził 10 dni, ale w konsekwencji jego pismo zawieszono i nie ukazywało się przez ponad dwa miesiące, aż do początku kwietnia 1919 roku.

⁷⁹ *Sejm niewczesny*, „MN”, R. XIV, nr 440, 25 I 1919, s. 73–77.

⁸⁰ *O nieprawomocności rządu*, „MN”, R. XIII, nr 435, 21 XII 1918, s. 769–773; *Sprawa sejmu*, „MN”, R. XIII, nr 435, 21 XII 1918, s. 776–777. Podobne ataki zarówno na Piłsudskiego, jak i na sposób tworzenia i kształt odradzającej się Polski były obecne w każdym numerze „Myśli Niepodległej” w ostatnich miesiącach 1918 roku. Jego publikacje znajdowały rezonans w prasie prawicowej. Np. „Gazeta Warszawska” szczegółowo omówiła numer 431 „Myśli Niepodległej”, który – jak zaznaczono – „poświęcony jest niemal całkowicie Piłsudskiemu i gabinetowi socjalistycznemu, oraz tolerancji, jaką oni wykazują względem wszystkich wybrków PPS”. Przytoczono przy tym obszernie fragmenty wybranych artykułów Niemojewskiego, zaznaczając, iż „trzeba

W artykule *Sejm niewczesny* Niemojewski krytykował sposób tworzonych wówczas zrębów systemu ustrojowego, wyliczał wiele negatywnych czynników osłabiających proces państwowotwórczy. Zarzuty jego z grubsza można było podzielić na dwie kategorie: jedne dotyczyły wyboru czasu, tempa procesu państwowotwórczego, drugie koncentrowały się na krytyce samego ustroju powstającego państwa. Akcentował obiektywnie istniejące ówczesne okoliczności: nieustalone granice państwa, niestabilna sytuacja wokół ziem polskich, walki w Poznaniu i na wschodzie, brak spójności pomiędzy dzielnicami.⁸¹ Nie negował entuzjazmu, wszak sam walczył i czekał na niepodległą Polskę, ale – jak uzupełniał swoje poglądy w jednym z kolejnych artykułów – w dziele budowy państwa „prócz patriotyzmu trzeba jeszcze umiejętności”.⁸²

Taka postawa Niemojewskiego mogła być postrzegana dwojako. Z jednej strony jako typowe malkontentstwo, zwłaszcza że nie proponował alternatywnych wizji wobec ówczesnej trudnej i skomplikowanej rzeczywistości. Z drugiej jednak strony Niemojewski dawał możliwość – *à rebours* – pełniejszego docenienia trudności, z jakimi borykać się musieli wszyscy, którzy starali się podźwignąć kraj.

W swoich opiniach Niemojewski był wysoce nonkonformistyczny. Jego poglądy były trudne do zaakceptowania:

Dajmy nareszcie sobie pokój z ową demagogią, która woła, że przede wszystkim robotnik i chłop odbudują Polskę, gdyż prawdą jest niewątpliwą, że o tyle inteligencji polskiej uda się ją odbudować, o ile robotnik i chłop za bardzo jej nie będą przeszkadzać.⁸³

W ówczesnej, silnie zradykalizowanej sytuacji politycznej, nie tylko na ziemiach polskich, głoszenie takich poglądów wymagało sporej odwagi cywilnej. Aresztowanie Niemojewskiego m.in. za te słowa świadczyło o tym, że w tłumieniu takich w gruncie rzeczy antydemokratycznych poglądów zaangażowały się bez wahania najwyższe władze państwowe. Inną sprawą było to, iż pod podobnymi słowami mogłoby podpisać się wielu ówczesnych nie tylko prawicowych polityków. W warunkach kampanii do Sejmu Ustawodawczego, kiedy politycy zabiegali o głosy wyborców, nikt z aktywnych polityków nie odważyłby się gło-

przyznać, że wypadki ostatnie w zestawieniu za cały tydzień silniejsze robią wrażenie, niż gdy o każdym z nich dowiaduje się z pisma codziennego” – *Zprawy*, „Gazeta Warszawska”, 26 listopada 1918, s. 4. Podobną tendencję utrzymywał Niemojewski w kolejnych numerach „Myśli Niepodległej” – np. *Co należało wiedzieć o Piłsudskim*, „Myśl Niepodległa”, R. XIII, nr 433, 7 XII 1918, s. 739–741. Artykuł ten, będący bezpardonowym atakiem na Piłsudskiego, również został przedrukowany lub omówiony przez większość prasy prawicowej.

⁸¹ *Sejm niewczesny*..., s. 75.

⁸² *Jak powstała Polska*, „MN”, R. XIV, nr 441, 5 IV 1919, s. 103–105.

⁸³ *Sejm niewczesny*..., s. 75–76.

śno wypowiedzieć takich słów, z którymi w skrytości mógł się zgadzać. Niemojewski po 1905 roku całkowicie wycofał się z aktywnego życia politycznego, nie kandydował, nie musiał więc zabiegać o głosy wyborców. Demokratyczny system parlamentarny nie był dla niego tym wymarzoną, o który walczył przez całe swoje życie.

Demagogiczno-przekupny parlamentaryzm dał sankcję polityczną metom moralnym. [...] Politykowanie stało się uprawianiem brudu.⁸⁴

Niemojewski już w początkach 1919 roku dostrzegał to, co wkrótce stało się powszechnym odczuciem. Entuzjazm ze świeżo odzyskanej niepodległości był, jego zdaniem, niczym bielmo utrudniające realne postrzeganie rzeczywistości.

Niemojewskiego – podobnie jak wielu jego współczesnych – cechował bardzo silny antyparlamentaryzm. Z jednej strony był to wyraz parlamentarnych doświadczeń sprzed wojny, gdy stan parlamentaryzmu w monarchiach konstytucyjnych: habsburskiej czy niemieckiej, nie wspominając o krótkotrwałym eksperymencie rosyjskim, nie dostarczał budującego wzorca.

System, który doprowadził do upadku trzy mocarstwa, ma być jako metoda zastosowany do odbudowy Polski.⁸⁵

Podobnie parlamentaryzm w republikańskim wydaniu francuskim dla wielu daleki było od wymarzonego. A przecież wymarzona i wyśniona Polska zasługiwała na coś lepszego niż instytucje ustrojowe, które doprowadziły do zagłady świat sprzed wojny. Takie myśli bynajmniej nie były stanowiskiem wyłącznie Niemojewskiego, późniejsze wydarzenia z początku lat 20., ogólnoeuropejski kryzys ładu wersalskiego i systemów demokratycznych były tego najlepszym dowodem. W takim kontekście – bezsprzecznie wielce uproszczonym – Niemojewski rysował się nieomal jako kasandryczny prorok ostrzegający współczesnych przed konsekwencjami, jakie wkrótce miała przynieść przyszłość.

Krytyka sejmu ze strony Niemojewskiego wymagała ukazania również innych kontekstów. Obiekt jego ataków – Tymczasowy Naczelnik Państwa – wkrótce rozpoczął swoje antyparlamentarne napaści, nie przebierając w słowach. Nie miejsce tu na analizę czy komparatystykę antyparlamentarnych wypowiedzi Piłsudskiego i Niemojewskiego, zwłaszcza że kontekst pierwszych lat odzyskania niepodległości i późniejszy z połowy lat 20. były zupełnie różne. Nasuwać się może jednak pytanie, czy i w jakim stopniu antycypował Niemojewski późniejsze postawy krytyków parlamentaryzmu młodych państw środkowoeuropejskich,

⁸⁴ *Ibid.*, s. 75.

⁸⁵ *Ibidem.*

stawiając retoryczne pytanie o słuszność marginalizacji postaw skrajnych i brak wobec nich szerszej merytorycznej dyskusji.

Osobną kwestią – powtórzmy – było, co Niemojewski proponował w zamian. Ograniczał się jedynie do wskazania słabości ówczesnej otaczającej go rzeczywistości. Jego uwagi, spostrzeżenia, analizy – niejednokrotnie dyskusyjne – zawierające dużo cennych obserwacji, pozbawione jakiegokolwiek programu pozytywnego czyniły jego wypowiedzi jałowymi i warcholskimi.

O ile można zarzucać Niemojewskiemu, że nie w pełni dostrzegał entuzjazm towarzyszący odzyskaniu niepodległości, to podkreślić należy, iż bardzo dobrze rejestrował szybko narastające odczucie rozczarowania i goryczy już po kilku miesiącach istnienia młodego państwa. Przedstawił te nastroje m.in. w artykule *Jak powstała Polska* z kwietnia 1919 roku:

Dziwny jest tylko nastrój u nas. Duszo. Gdzież entuzjazm? Gdzie dążenia, by skrzydła ducha narodowego rozwinąć szeroko?⁸⁶

Nawet jeżeli nie były to jeszcze wówczas dominujące odczucia, to faktem było, że początkowa euforia słabła, a mnożące się trudności i towarzyszące im kłótnie szybko studziły nastroje.

Niemojewski nie posiadał oryginalnych źródeł, z których czerpał materiały do wypełnienia szpalt swego pisma. Z reguły wiadomości pochodziły bądź z bezpośrednich obserwacji wydarzeń, w których uczestniczył, wykorzystywał też korespondencję nadsyłaną przez czytelników, bądź opierał się na materiałach zaczerpniętych z innych gazet.⁸⁷ Wymowę wielu artykułów zamieszczanych w „Myśli Niepodległej” osłabiał fakt specyficznych zainteresowań redaktora. I tak np. bezpośrednio po artykule omawiającym słynne orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych W. Wilsona⁸⁸ kolejny artykuł dotyczył problematyki ezoterycznej.⁸⁹

„Myśl Niepodległa” nie była i nie mogła być wierną kroniką odnotowującą wszystkie bieżące wydarzenia. Naturalne było to, iż jedne wydarzenia Niemojewski eksponował, omawiał szczegółowo, inne wspominał incydentalnie, marginalnie. Znacznie ciekawsze były jednak przemilczenia. Brak np. informacji o rządzie lubelskim Ignacego Daszyńskiego.⁹⁰ Brak też najmniejszej chociażby

⁸⁶ *Jak powstała...*, s. 103–105.

⁸⁷ Tu należy podkreślić swoistą sumienność w podawaniu przez Niemojewskiego źródeł, z których czerpał informacje. W ówczesnej rzeczywistości nie było to powszechną normą, co stanowiło przedmiot licznych polemik dziennikarskich i wzajemnych oskarżeń o przedruki, cytowania bez podawania źródła w ramach konkurencji pomiędzy czasopismami.

⁸⁸ *Nota Wilsona*, „MN”, R. XII, nr 369, 30 I 1917, s. 55–57.

⁸⁹ *Myśli ezoteryczne*, MN”, R. XII, nr 369, 30 I 1917, s. 57–58.

⁹⁰ Późniejszy rząd Moraczewskiego wielokrotnie określał mianem „rządu lubelskiego”.

wzmianki o przybyciu Józefa Piłsudskiego do Warszawy. Z jednej strony można to tłumaczyć formułą pisma: dziesiętnica, a później tygodnik, nie nadążała za wszystkimi, szybko zmieniającymi się wydarzeniami. Z drugiej jednak strony selekcja wydarzeń dokonywana przez Niemojewskiego była znacząca, odzwierciedlała jego preferencje polityczne i światopoglądowe. Takich przemilczeń było więcej, podobnie wiele dramatycznych ówczesnych spraw traktował w sposób wysoce tendencyjny. Jednak omówienie tak ważnych problemów, jak np. kwestia żydowska, wykracza poza ramy niniejszego tekstu.⁹¹

Podsumowując cechy charakterystyczne dla publicystki Niemojewskiego, warto zauważyć kilka sposobów prezentowania poglądów.

Najczęściej przedstawiał je w sposób pozornie abstrakcyjny, niepowiązany z żadnym bieżącym wydarzeniem, faktem, wystąpieniem i poprzez to starał się nadać swojej wypowiedzi wymiar jak najbardziej uniwersalny. Jego wypowiedzi cechowały się dużym ładunkiem retorycznym, o zacięciu poetyckim.

W innych wypadkach – tak jak najczęściej czynił to Niemojewski – odwoływał się do konkretnego tekstu, czy to drobnego incydentalnego zdarzenia, któremu nadawał cechy uniwersalne, czy publikacji prasowej lub książkowej, w opozycji, w nawiązaniu do którego budował i przedstawiał swoje poglądy.

O ile ten pierwszy sposób był mniej konfrontacyjny, to drugi poprzez swoją doraźność powodował nie tylko żywą reakcję „zaczepionego”, ale także wywoływał często niesmak u postronnych, nadając Niemojewskiemu opinię „pieniacza”. Nawet jeśli niektórzy zgadzali się z argumentacją Niemojewskiego lub doceniali słuszność niektórych jego obserwacji, nie popierali go otwarcie, dystansując się bądź po prostu nie chcąc wkraczać pomiędzy dwóch zwaśnionych adwersarzy.

Niemal dwa lata po odzyskaniu niepodległości, 1 października 1920 roku, Niemojewski wygłosił odczyt *O państwowości polskiej*.⁹² Tak jak we wspomnianym wcześniej wykładzie *O wielkiej tradycji Rzeczypospolitej Polskiej* wygłoszonym w przeddzień odzyskania niepodległości 28 września 1918 roku, który był niezamierzonym podsumowaniem okresu zaborów i Wielkiej Wojny, tak również w mowie *O państwowości polskiej* Niemojewski niejako podsumowywał dwuletnie doświadczenie niepodległej Polski. Kiedy rok później – 3 listopada 1921 roku – zakończył życie, wielu dostrzeżało w tej publikacji myśli puentujące całą jego publiczną działalność. Nawet jeżeli były to opinie częściowo na wyrost

⁹¹ Wspomnieć wypada o wizycie w redakcji „Myśli Niepodległej” wysłannika rządu amerykańskiego p. Morgentau stojącego na czele komisji badającej stosunki polsko-żydowskie – *Pan Morgentau w redakcji Myśli Niepodległej*, „MN”, R. XIV, nr 457, 26 VII 1919, s. 481–488.

⁹² A. Niemojewski, *O państwowości polskiej. Mowa wygłoszona dnia 1-go października 1920 roku w Warszawie, w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, na zebraniu członków Towarzystwa „Rozwój”*, Warszawa 1920.

– a zważywszy na zmienność poglądów Niemojewskiego, trudno znaleźć w jego publicystyce trwałe myśli i idee – to warto przypomnieć najważniejsze poglądy zawarte w tym wykładzie. Pisał je Niemojewski już po odparciu zagrożenia bolszewickiego spod Warszawy, kilka miesięcy przed uchwaleniem konstytucji marcowej i dwa lata przed zabójstwem pierwszego prezydenta odrodzonej Polski. Odnosząc się do trudnego dziedzictwa epoki zaborów, komentował zmagania o kształt ustroju odrodzonego państwa:

Zagadnienie władzy zwierzchniej i wewnętrznego ustroju konstytucyjnego zajmie w ciągu XIX wieku wszystkie zachodnie narody i państwa. [...] Narody będą przeżywały te zagadnienia i pod ich wpływem rozwijały się politycznie. Tymczasem zdaniem najlepszych patriotów polskich naród nasz, pogrążony w niewoli, nie powinien być zajmować się tym wszystkim, gdyż jedynym jego celem miało być wyzwolenie się z pod [pisownia oryginalna] obcego jarzma. Więc musiał walczyć z autokratyzmem obcym, a nie z autokratyzmem w ogóle, miał walczyć o wolność Polski, a nie o wolność jako taką, miał walczyć o prawa Polaka, a nie o prawa człowieka.⁹³

Powracały typowe dla niego antypartyjne filipiki:

[...] partie polityczne nie wyrosły jako organy ciała narodowego. One nie reprezentowały narodu, tylko swoje ideologie, osnute na tle narodu. One nie głosiły tego, co gdzieś drzymało na dnie duszy zbiorowej narodu, jeżeli wolno się tak wyrazić, ale wedle swych widzeń bieżących formułowały swoje programy, że powstawały tak zwane „orientacje”, więc rosyjska, austriacka, niemiecka, niemiecko-austriacka, koalicyjna – i kto je policzy.⁹⁴

Można było odczytywać te słowa jako kolejny przejaw tak typowego dla Niemojewskiego „szlacheckiego warcholstwa”, krytykanctwa, ewentualnie jako nieumiejętność wszelkiego społecznego współdziałania. Ale można było w tym dostrzec pozytywne elementy zmierzające do rozbudzenia poczucia społeczeństwa obywatelskiego, świadomego swych praw i obowiązków, odpornego na manipulacje socjotechniczne, propagandowe. Osobną kwestią pozostawało, na ile Niemojewski w swoich poglądach ewoluował, od idei bliskich socjalizmowi w latach 90. XIX wieku, na pozycje zbliżone do endeckich w latach 20. XX wieku:

Nasza masa narodowa musi się dopiero zbudzić do życia politycznego i społecznego. Musi zrozumieć, że nie tylko chodziło o zdobycie praw Polaka, ale także o zdobycie praw

⁹³ *Ibid.*, s. 6. Podobnie postrzegał podstawowe kwestie społeczne czy narodowe: „Na kwestie chłopstwa pańszczyźnianego najlepsi patrioci zapatrywali się tylko w ten sposób, jak to im wskazywał cel polityczny. Chciano z chłopstwa uczynić narzędzie wyzwolenia Polski, nie zastanawiając się nad tym, czy chłop będzie chciał być tym narzędziem. A wcale już nie przypuszczano, aby wśród Litwy i Rusi mogły kiedykolwiek powstać idee separatystyczne” – *ibid.*, s. 6–7.

⁹⁴ *Ibid.*, s. 8–9.

człowieka, że nie tylko chodziło o zdobycie wolności Polski, ale także o zdobycie wolności w Polsce, że nie tylko chodziło o wyzwolenie się z pod [pisownia oryginalna] autorytaryzmu obcego, ale także o wyzwolenie się z form autokratycznych w ogóle, słowem, że nie tylko chodziło o to, aby być Polakiem wolnym, ale także o to, aby być w Polsce wolnym obywatelem. Smutne to, lecz prawdziwe, że wielkie masy narodowe, wykształcone czy niewykształcone, składają się w gruncie rzeczy dotąd z poddanych a nie z obywateli. Obywatele dopiero mają powstać.⁹⁵

Ile było w tych wypowiedziach zwykłej retoryki, z której sływał wszak Niemojewski, a ile prawdziwej troski o wspólne dobro, trudno ocenić, jednak ówczesne jego wezwania musiały przemawiać do wielu:

Wydźcie z tego stanu bierności, uczcie się myśleć i działać politycznie, stanowić sami o swych losach. Zrozumcie, że ze stanu poddanych musicie przerodzić się w stan obywateli.⁹⁶

Publicystykę Niemojewskiego należy oceniać we właściwych proporcjach. Z pewnością nie był on głównym aktorem ówczesnej sceny odrodzonego państwa polskiego. Jednak w wielu przypadkach jego głos nie był bynajmniej odosobniony. Jeżeli porównać go z wystąpieniami na łamach ówczesnych pism prawniczych, równie bezpardonowo atakującymi pierwsze niepodległościowe rządy polskie, dostrzec można wiele podobieństw. O ile jednak większość z pism prawniczych była powiązana z określonymi siłami politycznymi (co mogło uzasadniać ich wystąpienia walką polityczną), to Niemojewski działał niejako w próżni politycznej, bez zaplecza partyjnego, stąd też jego głos mógł być bardziej reprezentatywny dla apolitycznej części ówczesnej sceny.

Niemojewski protestował przeciwko upraszczaniu ówczesnej sceny politycznej do dwóch głównych zwalczających się obozów: socjalistycznego i endeckiego. W rozbitym Sejmie Ustawodawczym, z całą paletą partii, klubów, frakcji, jego uwagi były poniekąd banalną oczywistością. Pojawiała się jednak inna dość znacząca kwestia. Czy w warunkach tworzenia zrębów państwowości należało marginalizować dzielące różnice w celu tworzenia szerokiego wspólnego frontu, czy, tak jak uważał Niemojewski, pod hasłem zgody powszechnej dokonywało się zawłaszczanie ówczesnej sceny politycznej, a więc i świeżo odzyskanego państwa przez dominujące siły polityczne?

Przypadek Niemojewskiego ukazuje dość charakterystyczną stronę fenomenu roku 1918. Z jednej strony Polacy czekali 123 lata na „ów rok”. Z drugiej jednak, trudne początki niepodległego państwa brutalnie zderzyły się z różnorodnymi indywidualnymi nadziejami i marzeniami. Nie wszyscy tak właśnie wy-

⁹⁵ *Ibid.*, s. 12.

⁹⁶ *Ibid.*, s. 13.

obrażali sobie Polskę niepodległą. I nie było istotne, czy ich indywidualne wizje były słuszne, szczytne, czy sensowne. Oceny i emocje towarzyszące ówczesnym wydarzeniom miała zweryfikować dopiero przyszłość. Radości z odzyskanej niepodległości towarzyszyło więc, co naturalne, także poczucie goryczy i rozczarowania. I właśnie przez taki specyficzny pryzmat publicystyki Niemojewskiego można ukazać te alternatywne wobec oficjalnych, rocznicowych, jakże złożone nastroje towarzyszące odzyskiwaniu niepodległości.

SUMMARY

The article presents the views of Andrzej Niemojewski, *enfant terrible* of Polish politics and political journalism, active during the rebirth of Poland. Niemojewski negated the methods and forms of the newly created nation state, thus marking the limits of the contemporary public debate. His ideas, often demagogic and incoherent, showed interesting aspects of the reality of the years 1917–1919.